

Sianie i żęcie pod względem charakteru

BY NIE ULEGAĆ DUCHOWI „ONEGO PRZECIWNIKA”

„Nie błędźcie (...). Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny” – Gal. 6:7-8.

W powyższym tekście apostoł dowodzi, że niektórzy z ludu Bożego narażeni są na niebezpieczeństwo błędzenia, czyli zwodzenia samych siebie. Niektórzy bowiem skłonni byliby myśleć, że mogą żyć według ziemskich, cielesnych pożądliwości, a następnie uczęszczać na zebrania lub przestrzegać pewnych religijnych obrządków i sądzić, że w ten sposób ich relacje z Bogiem miałyby być w porządku. Inni mogą zwodzić samych siebie przez mniemanie, że choć żyją według ciała, to jednak, udając się do Boga w modlitwie, mogą uzyskać przebaczenie i być duchowo tak dobrymi jak ci, co starają się obecnie żyć w świętobliwości i wierności Bogu. Jeszcze inny błąd, który uwiódł wielu, to nauka, że żyjąc według grzesznych skłonności ciała, można następnie iść do księdza, uzyskać rozgrzeszenie i w ten sposób znowu swoją sprawę z Bogiem załatwić.

Wszystkie te opinie i pojęcia są zwodnicze. Bóg ustanowił pewną ogólną zasadę, która stosuje się tak do Kościoła, jak i do świata. Podstawą działania tej zasady jest sianie i żęcie. Przypuśćmy, że człowiek nieobeznany z różnymi gatunkami nasion, obsiałby swoją rolę nasieniem cierni lub ostu. Po pewnym czasie, oglądając swoją rolę, mógłby powiedzieć: „Nasienie to było ewidentnie bardzo dobre. Nie zauważam niczego złego. Ono nie uszkodziło ziemi pod żadnym względem; rola wygląda tak dobrze, jak gdybym nasiał koniczyzny lub tymotki. Rośliny są zielone, pełne życia i przedstawiają się bardzo pięknie”. Lecz to, co wyrosłoby później, wykazałoby, jak ogromną pomyłkę popełnił gospodarz, obsiewając swą rolę takim nasieniem.

W rzeczach naturalnych ludzie wiedzą dobrze o tym, że to, co sieją, to też będą żąć. Nie spodziewają się żąć pszenicy, jeśli by nasiali ostu. Prawo przyczyny i skutków jest tak samo nieubłagane w rzeczach duchowych. Toteż apostoł mówi: „*Bóg się nie da z siebie naśmiewać*” – nie myśl, że możesz czynić rzecz złą i osiągnąć z tego dobry skutek. „*Kto sieje wiatr, będzie zbierał burzę*”; kto sieje ciału, odpowiedni do tego będzie miał plon, kto zaś sieje duchowi, tak też będzie jego

plon.

Myśl początkiem charakteru

Cóż tedy należy rozumieć pod słowem „sianie” w zastosowaniu do rzeczy duchowych? Widocznie należy przez to rozumieć sposób życia, czyli postępowanie przynoszące dobre skutki albo też sposób postępowania przynoszący skutki złe. Czasem można usłyszeć powiedzenie: „Ten młodzieniec sieje swój dziki owies” (prowadzi rozpustne życie). Chodzi o to, że jego postępowanie jest złe i że to odbija się ujemnie na jego charakterze. Można by rzec, że wszelkie postępowanie jest podniecane uprzednią myślą. Inaczej mówiąc, nasze myśli są inicjatywą, czyli początkiem, tego, czym jesteśmy! Dla ilustracji weźmy takie porównanie: Zanim Bóg stworzył świat, miał najpierw plan. Cokolwiek Bóg czynił, było wykonywaniem tego pierwotnego planu. Możemy więc stwierdzić, że dobre myśli Boże doprowadziły do dobrych skutków.

Tak samo rzecz się miała z Szatanem, tylko w przeciwnym kierunku. Sposób postępowania Szatana był sianiem złego, sianiem cierpienia. Ten sposób postępowania był fatalny dla niego, szkodliwy dla innych i był skutkiem, czyli wynikiem, złej myśli, którą miał, zanim popełnił grzech. On rzekł w sercu swoim: „*Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją; wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu*” (Izaj. 14:13-14). Miał on pożądliwego, samolubnego i wyniosłego ducha – ducha przeciwnego Bogu.

Te dwa duchy dotąd działają na świecie; mianowicie – Duch Boży i duch „onego przeciwnika”. Mówiąc o rzeczach odnoszących się do ludzkości, apostoł wyraża się o duchu „onego przeciwnika” jako o duchu ciała – nie jest to duch ciała w jego pierwotnej doskonałości, ale duch upadłego ciała. Duch Szatana stał się dominujący w rodzaju ludzkim. Słowa naszego tekstu apostoł stosuje przede wszystkim do Kościoła, lecz mogą się one stosować także i do świata. Gdyby którykolwiek z ludu Bożego, będąc oświeceni i stawszy się uczestnikami Ducha Świętego, żył według ciała, to z pewnością nie otrzymaliby nagrody wysokiego powołania. Ci, co chcą osiągnąć chwałę, cześć i nieśmiertelność, muszą żyć według Ducha Bożego, według ducha Jego prawa, ducha sprawiedliwości. Muszą dostosowywać swe życie do życia Chrystusa – ich wzoru – bo inaczej nigdy nie osiągną obiecanej na-



grody.

Wierni, dopóki są w ciele, nigdy nie zdołają osiągnąć takiej doskonałości, jakiej by pragnęli, bo z powodu przestępstwa Adamowego odziedziczyli różne niedoskonałości cielesne. Z tego powodu pojawiają się różne zmazy i słabości, zarówno w umyśle, jak i w całym ciele. Jednak powinni oni żyć tak blisko doskonałości, jak to tylko możliwe, a Pan zrównoważy ich mimowolne słabości. Jego łaska będzie dla nich wystarczająca i uzdolni ich do zwycięstwa. Lecz gdy sięją ciału, z ciała też żąć będą skażenie. Jeżeli jednak będą jeszcze wierni Bogu, będą pokutować ze swoich uchybień i starać się zwyciężyć, Bóg może sprawić, że i takie doświadczenia wyjdą im na dobre.

Wierność serca przede wszystkim

Tak więc ci, co są Kościołem, mają siał duchowi, mają postępować według Ducha Bożego, który jest sprawiedliwy. Widzimy, że aby można to czynić, potrzeba, by serce znajdowało się w dobrym stanie. Dlatego doprowadzenie naszego serca do dobrego stanu jest pierwszą rzeczą, jaką Pan wystawia przed nami. Nie możemy nawet stać się Jego dziećmi, dopóki nasze serca są w niewłaściwym stanie. Musimy odwrócić się od grzechu i przyjąć pojednanie Tego, który nasze grzechy wziął na siebie. Następnie musimy usłuchać Jego słów: *„Jeśli kto chce iść za mną [chce być moim uczniem], niechajże samego siebie zaprze i weźmie krzyż swój i naśladuje mię”* (Mat. 16:24). Czyniąc to, siejemy duchowi. Jeżeli w tym sianiu będziemy trwać, w słusznym czasie żąć będziemy wielką nagrodę – chwalebne duchowe rzeczy, które Bóg obiecał wiernym obecnego Wieków Ewangelii.

Natomiast, gdy się zaniedbujemy i siejemy nasienie złego, w takim też stopniu siejemy ku skażeniu. To niekoniecznie oznacza wtórą śmierć; lecz będą ćwiczenia i chłosty za to, co było niewłaściwe. Dlatego kto sieje ciału w małym stopniu, odpowiednio do tego będzie żąć. Jeżeli będzie trwał w tym sianiu, będzie żąć gorsze wyniki – większe skażenie. Gdyby zaś w zupełności powrócił do grzechu i zaniechał życia duchownego, skutkiem byłaby wtóra śmierć, co jest najwyższą karą za dobrowolne sprzeciwianie się Bogu.

Stąd też sianie ciała nie od razu wiedzie do wtórej śmierci, lecz trwanie w nim może w końcu do tego doprowadzić. W każdym razie, kto sieje ciału, żąć będzie trudności i oddala się od Boga, i to w proporcji do złego siania. Spłodzonych z Ducha może to doprowadzić do wtórej śmierci, jeżeli ten sposób postępowania nie ulegnie zmianie. Przykłady tego można widzieć u wielu chrześcijan. Rozpoczynają bieg chrześcijanina i żyją w znacznej mierze według Ducha Bożego, jednak od czasu do czasu ulegają ciału i w mniejszym lub większym stopniu zachęcają zmysł ciała. Być może nie dostrzega-

ją natychmiastowych złych skutków, lecz w każdym razie jest to sianie złego nasienia. To złe nasienie, złe myśli, chociażby nawet później były odpokutowane, mogą mniej lub bardziej skażyć umysł do końca życia, odwracając go od Boga, od rzeczy niebieskich, powodując tym więcej walk. Chrześcijanin powinien dopilnować, aby jego postępowanie, jego pragnienia i myśli zostały doprowadzone do harmonii z duchem zdrowego zmysłu, z Duchem Bożym, z Duchem Świętym.

Jak rozumiemy, siał duchowi i siał ciała oznacza albo żyć według dróg Bożych, albo – z drugiej strony – żyć według ducha „onego przeciwnika”. Jest to sianie nasienia przynoszącego albo chwalebne owoce Ducha Świętego, albo też skażone owoce ciała – skażonego diabelskiego ducha, z całą jego działalnością. Jeślibyśmy żyli według ciała, to oznaczałoby skażenie, moralne i – duchowe zdegradowanie, ponieważ znajdujemy się w skażonym stanie.

Obecne postępowanie wywiera wpływ na przyszłość

W swoim obecnym stanie ludzkość nie może mieć nadziei wiecznego żywota, ponieważ nie znajduje się w społeczności z Życiodawcą, chociaż – jak jest to wiadome Kościołowi – Bóg przygotował sposobność wiecznego żywota dla wszystkich. Choć ludzkość tego świata nie znajduje się jeszcze na próbie wiecznego żywota, to jednak ich postępowanie ma znaczny wpływ na ich przyszłość. Ci, co żyją życiem samolubnym, będą żąć odpowiednio do tych wpływów, jakie w nich działają. Samolubne postępowanie prowadzi ich do stanu coraz bardziej skażonego, więc w przyszłym wieku będą mieli o tyle więcej do przewyciężenia, jeżeli w ogóle zdołają osiągnąć żywot wieczny. Postępując w obecnym czasie drogą sprawiedliwości i rozwijając w sobie zasadę miłości, znaleźliby się oni w przyszłości w o wiele korzystniejszych warunkach, natomiast postępując drogą samolubstwa i nieczystości, będą o tyle więcej zdegradowani i ich podnoszenie się z tego stanu będzie trudniejsze.

Sprawę tę możemy przeanalizować wstecz aż do naszych pierwszych rodziców. Gdy Adam siał samowolę, gdy spożywał owoc zakazany, wstąpił na złą drogę, nie poszedł za głosem rozsądku i sumienia, lecz za chwilową skłonnością – przywiązaniem do żony. W rezultacie ściągnął na siebie karę śmierci i całe jego potomstwo ma udział w tym potępieniu. Smutne było to sianie i nader gorzkie, a żęcie dalekosiężne. Lecz dzięki Bożemu miłosierdziu nawet to okropne doświadczenie człowieka z grzechem stanie się korzystną nauką dla aniołów i dla wszystkich inteligentnych stworzeń przez całą wieczność.

Watch Tower
R-5665 (1915 r.)



„Straż” 1933 str. 139-140